



COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

8. Cyfrowy List Duchowny, 15 lutego 2021r.

Temat:

Chrześcijaństwo – religia prawdy i miłości

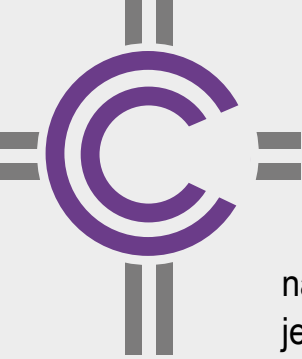
OSADZENIE W ŻYCIU

Matka Maria Teresa, pisząc poniższe rozważanie, natknęła się w Kościele na wielkie oszustwo i pokusę. Pewna przełożona, wraz z całym swym konwentem, zafascynowała się kobietą, rzekomo noszącą stygmaty, której bliskość Boga (w umiejętny sposób) była jedynie złudą i której charyzmat okazał się być zwodniczy.

Dzięki darowi rozeznania duchów Matka Maria Teresa od razu rozpoznała, że chodzi o złudę oraz błędne postępowanie zakonnice – mówiąc to otwarcie w oczy zarówno przełożonej, jak i „stygmatyczne”.

Tenże głęboki wgląd w dusze ludzkie, który dany był Matce Marii Teresie dzięki jej nadzwyczajnemu charyzmatowi, Przeor Generalny ks. Karl-Heinz Haus, będąc jej kierownikiem duchowym, stale postrzegał w spotkaniach Matki Marii Teresy z bliźnimi.

Doszło również do osobistego spotkania Matki Marii Teresy z tą na pozór błogosławioną osobą, gdy przybyła ona do Mechernich, z następującym pytaniem



na ustach: „Matko Mario Tereso, czuję przymus, aby wstąpić do Matki zakonu, jednak jaka jest wola Boża?”

Matka Maria Teresa odpowiedziała: „Wola Boża nie jest tym, co pani chce”. „To muszę wstąpić do zakonu kontemplacyjnego” – stwierdziła kobieta. Był to ten właśnie ten zakon, w którym odpowiedzialność ponosiła wspomniana przeorzyca. Po pół roku przełożona zadzwoniła do Matki Marii Teresy, mówiąc: „Nie dajemy sobie rady z naszą nową siostrą. Ona jest taka nerwowa. Czy Matka mogłaby nam pomóc?”

» WOLA BOŻA NIE JEST TYM, CO PANI CHCE. «

Matka Maria Teresa pomogła, przyjmując ją w swojej placówce dla seniorów „Dom Effata” w Blankenheim. Tam też Matka, w osobistej rozmowie, wytłumaczyła tejże pani, że jej wypowiedzi na temat tego, co Bóg niby do niej powiedział, najwidoczniej są nieprawdą. Nie było to dla tej osoby łatwe do przyjęcia. Czuła, że Matka ją przejrzała, odczuwając jednocześnie, że ma do czynienia z osobą powołaną, która dogłębnie potrafi rozszyfrować takie zachowanie.

Po pół roku kobieta ta nagle w nocy uciekła. Po śmierci Matki Marii Teresy jeszcze raz pojawiła się w Communio in Christo, stwierdzając, że największym błędem jej życia było opuszczenie Blankenheim i odejście od Matki Marii Teresy.

Zapytała Przeora Generalnego: „Czy Przeor byłby gotowy mnie teraz przyjąć?” On zgodził się na to. I tak też się stało, że osoba ta powróciła do Blankenheim. Umarła w pokoju z Bogiem i po uroczystej Mszy św. z udziałem trzech kapłanów, znajdując miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Blankenheim.

ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

Ogarnia mnie krótkowzroczność świata,
w której ukazujesz mi,
abym spojrzała we wzniosłą wieczność.

Życie, tak ograniczone czasowo,
tak bardzo skłonne do zapomnienia,
czyni, że w pamięci zanika to,
co było w nim nieprawdziwe.

Ileż miłości posiada Twoja istota.

Nasze życie czerpie swój pokarm z Twojej śmierci,
nasze nicestwo wchodzi w przyszłość
i ogarnia horyzont,
niepojętą przestrzeń Twojej prawdy.

I daremnie odgraniczamy

Dzisiaj od Wczoraj.

Gdyby Twoje życie nie zamieszkało w nas,
wtedy nadal daleka byłaby dla nas zmiana z egocentryzmu na nastawienie się na
drugiego człowieka.

W samym centrum Kościoła ujawniasz,
że jest On religią prawdy i miłości.

Przyznaje się przed Tobą, o Boże,
do utwierdzania wśród ludzi szacunku,
gdyż w sercu spoczywa skarb,
przeciwstawiający się sprzeczności,
który powstał z Ducha św. i powraca do domu,
który niesie człowieka,

który chce dać coś człowiekowi:

Jego prawdę.

Zesłany z Nieba,

posiada spojrzenie osadzone ponad wszystkim, co ludzkie,
który od Boga otrzymał godność, aby zwracać się do człowieka.

O Boże, tak wielce miłowany,

sądzony wobec własnej nieprawości.

Światło powołania rozbudza moją duszę.



*gdyż Ty jesteś tak prawdziwy, tak serdeczna jest Twoja dobroć.
 Klękam,
 Twoja prawda, nęcący gołąb Twojej miłości
 jest dopełnieniem prawa.
 Jej konsekwencja nie jest niszcząca, lecz jest świadectwem.
 Gdyby Kościół nie był prawdą i miłością,
 wtedy nie byłoby w Nim życia.
 Uczy nas, abyśmy rozpoznali samych siebie.
 Wzmacniam się w Twoim sercu,
 abym mogła zaufać.
 Gdyż Ty wołasz mnie, abym zwróciła się do Ciebie.
 Niech chwała będzie Tobie, o Boże, za tę błogosławioną godzinę.*

Trudno mi przekazać moje doświadczenia i spostrzeżenia. W chwili, gdy przyciąga mnie jedno spotkanie z prawdą, kolejne spotkanie staje się okazją do rozważania, sięgającego głębi chrześcijańskiego życia. Chwilowe okoliczności czynią głodnym, aby wyjść na spotkanie prawdy, aby nie zwariować z powodu nieprawości, na którą napotykam. Muszę występować w imię głosu Boga, który wymaga ode mnie, bez względu na niebezpieczeństwa, abym żyła ponosząc konsekwencje prawdy i abym ją potwierdzała. Im bardziej czuję się ograniczona przez zewnętrzne konflikty, tym silniejszy jest przymus, aby przełamać to, co hamuje rozwój.

Moje serce nie zadowala się tym, aby w nadzwyczajnej miłości przyjmować złe nawyki, lecz posiada ono namiętną wolę, aby realizować swe uzdolnienia.

Czy ktokolwiek zatem może ode mnie wymagać, abym bez oporu ustąpiła i stłamsiła w sobie pragnienie chwały Bożej i szczęścia drugiego człowieka?



Aby zgodnie z moim powołaniem poświadczać Boga, muszę w każdym spotkaniu z drugim człowiekiem najpierw rozpoznać Jego byt. W świetle Ewangelii wiem, czego mu brakuje i czego się jeszcze mogę od niego nauczyć. Moje serce tym bardziej jest zranione, gdy człowiek ten nie da się przekonać do prawdy, nadal kieruje się swymi starymi nawykami, stale się usprawiedliwia i używa swój niepokój, aby wysuwać zarzuty w stosunku do swego Zbawiciela. Prawdziwy chrześcijanin nie dopiero w przyszłości odnaczać się będzie wielkością, lecz już tutaj, na ziemi.

Powiedziałam, że rozważanie zawsze ma swój początek w konkretnym doświadczeniu. Jestem pewna, że tylko w ten sposób służę mojemu powołaniu. Zatem doświadczenie nigdy nie jest spotkaniem z człowiekiem, lecz walką między Bogiem a szatanem. Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak głęboki jest mój ból, gdy konfrontowana jestem z dumą. Przekazana nauka Kościoła pomaga mi, aby kierować się jedynie przykładem Chrystusa.

Bóg wyprowadza mnie z tego bólu. Jego bezgraniczna miłość ukazuje swą istotę. Niezwykły spokój przejmuję rytm mojego serca. Nie można przecież negować, że Bóg jest obecny i że moja dusza przełamuje nową erę. Czuję, jak miłość ta ofiaruje mojemu sercu ciepło, objawia swą wielkość w pokorze, cierpliwości, ubóstwie oraz zrozumieniu. Wchodzę w tę prawdę, która prowadzi nieustanną walkę z kłamstwem. Nie brakuje głosów, które przeciwstawiają się prawdzie.

Stoję naprzeciwko uniwersalnej mocy Boga, w której uświadamiam sobie w straszny sposób własną niemoc. Spotkania tego nie zakłóca pokusa, aby używać słów usprawiedliwienia. Światło pada na zło tego świata, na byt zła.

Modlę się:

O, lękam się, Boże,

zwątpienia w podstępny diabła.

Jakże haniebnie inteligentne są jego kłamstwa,

jego zaprzeczenie prawdy,

jego walka beznadziejnie poddana woli,

tam, gdzie duma jest ludzkim pragnieniem.

A gdy własne Ja odda się Tobie,

gotowość staje się

wolą dopełnienia oczyszczenia.

Krzyż kieruje tak umiejętnie,

odrywając od kłamstwa.

Ach, jakże szaleńcze jest wtedy to spełnienie:

nie ma winy, ani przyznawania się do winy.

Człowiek prawy pragnie poświadczać poprawność prawdy.

Jego życie stało się czynnym słowem,

które stale na nowo wyznaje Ciebie,

które łączy się z Twoim krzyżem,

prosi o łaskę i błaga o siłę,

aby spełniła się w Nim obietnica:

Dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju.

W jaki sposób człowiek, nic nie znaczący,



*z Bożej łaski może stać się klejnotem.
 Milczenie prześladowanych,
 słowa pocieszenia, gdzie ludzie cierpią,
 ciepła dłoń, kojąca smutek,
 konsekwentna miłość wśród agresji,
 która pozwala nam dojrzewać,
 spojrzenie miłości, kojące ukryte cierpienie,
 pokorne przyznanie się do winy, które uwalnia.
 O Boże, wiara w Ciebie ożywia czujność,
 aby chwalić Ciebie jako Zwycięzcę.
 Twoimi oczami spoglądałam na wielkość Twojej łaski.
 Wzruszona Twoją dobrocią, ośmielam się wołać:
 Kocham Cię!*

W naszym stuleciu duch czasu wskazuje na morze duchowych problemów. Tematem mojego rozważania jest doświadczenie tego, co niechrześcijańskie. Czyż nam, chrześcijanom nie jest dane, aby budować wspólnotę? Czy nienawiść tak rozprzestrzeniła się w głębi naszych serc, że staliśmy się notorycznymi kłamcami?

Czy dzięki naszej wierze nie jesteśmy w stanie budować jedności w miłości? Uświadomijmy sobie żywo, że nadejdzie dzień, w którym Boża wszechmoc promiennie zabłyśnie przed całym światem. Od chwili tej oceniać będziemy niesprawiedliwość jako niesprawiedliwość, wtedy prawda stanie się zaprawdę prawdą.

To, co dziś jest przemocą i kłamstwem, będzie wtedy miłością i prawdą. Jeżeli dziś wierzymy w Boga, to nigdy nie będziemy zaprzeczać istnienia szatana. Dzisiejsze czasy nastawione są na nieprawdziwość. Egoizm i duma prowadzą do chaosu kłamstw. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że pozostają one nierozpoznane.

To, że w chrześcijaństwie istnieją cienie jest prawdą, a im ciemniej, tym bardziej stają się widoczne. Odrzuca się je ze względu na własną zawodność. Rozpoznaj, że najlepszym lekiem jest prawda. Nigdy nie mów „nie” do siebie, do własnej nicości. Poświadczaj własną szlachetność, która przechodzi obok słabości, aby wznieść się na szczyty w prawdzie. Nie wstydz się, gdy musisz coś naprawić. Stale dziwię się w obliczu wspaniałomyślności Bożej miłości. Nigdy nie odrzucaj pocieszenia, wynikającego z rozpoznania samego siebie, gdyż posiada ona siłę Bożą, umożliwiającą przyjęcie miłości.

Długo i często będziemy musieli walczyć, aby przewyciężyć samego siebie i w pełni oddać się woli Bożej. A gdy stale na nowo obdarzany będziesz zmiłowaniem, przyjmij je pokornie

i pamiętaj o miłości, która stale cię ogarnia. Wiara chrześcijanina jest uznaniem śmierci Chrystusa, który umarł nie ze względu na nasze uświęcenie, lecz także za nasze grzechy. Prawda jest przyznaniem się do winy, w którym On się objawia jako nadzieja.

*Gdy tęsknisz za poznaniem Boga, wtedy Go poszukuj.
 Nie pozostawiaj nic w ukryciu, co jest ci przyjemnością,
 spiesz, aby opuścić świat i uciekaj w przyszłość,
 gdzie czeka na Ciebie Bóg.
 Gdy tęsknisz za wolnością,
 wtedy wyjdź ze swojego uwięzienia,
 pozbądź się swego egoizmu,
 wygnaj wszelkie uprzedzenia,
 otwórz swoje serce dla biednych,
 szukaj uciśnionych,
 bądź bezinteresowny, oddany Bogu.
 Unikaj dobrobytu.*

*O Boże,
 moje serce unosi się, aby płynęła miłość,
 abym mogła o niej mówić,
 o tak bardzo zapomnianej, nadużytej,
 użytej na potrzeby własnego Ja.
 Bądź gościem mojej duszy,
 nauczycielem mojego intelektu,
 bądź moją radością,
 o wieczna Prawdo.
 Bądź światłem w moim bólu,
 bądź moim pragnieniem bycia z Tobą.
 Gdyż Ty jesteś moją wolą,
 której jestem posłuszna.
 Ty jesteś prawdą, która mnie uwalnia.
 Ty jesteś miłością, która mnie zmusza.
 Ty jesteś źródłem,
 z którego czerpię.
 Ty jesteś słońcem,
 które mnie ogrzewa.*

*I gdy brak jedności Twojego Kościoła jest dla mnie bólem,
 gdy brak miłości w Nim mnie przygniata,
 wtedy obdarz mnie wiarą,*

*że kiedyś powstanie z ciemności,
że Twoja dobroć i prawda zostaną objawione
i mnie dane będzie wejść w obiecaną spuściznę,
do Twego Królestwa,
aby czcić Twoją Bożą moc,
dla zbawienia i życia wiecznego. Amen*

(Fragment z książki **Matki Marii Teresy:**
„Der befreiende Gott – Die Deutung des Charismas“
„Uwalniający Bóg – Interpretacja charyzmatu”,
Haibach, 1988, s. 43)

KOMMENTARZ

Przeora Generalnego ks. Karla-Heinza Hausa

Rozważania Matki Marii Teresy, które znalazły swój upust w książkach i pismach, poprzedzały zawsze prawdziwe doświadczenia. Ten, kto te konkretne zdarzenia zna, ten od razu rozumie tekst w sposób głęboki, i jest w stanie odnaleźć odpowiednie i pasujące do niego słowa Pisma św. oraz do wyciągnięcia z niego własnych wniosków.

„Jestem przekonana”, mówiła Matka Maria Teresa, że „doświadczenia i Pismo św. są jednością, która w drodze do Boga promieniuje w rozpoznaniu i miłości. Doświadczyłam obydwu. Moje doświadczenia są warunkiem do przyjęcia Pisma św. i wiary w nie, aby tym samym zniweczyć wszelką krytykę w stosunku do niego”. (w oryginale Matka pisze używa słowa „zniszczenie”)

„Moje religijne nastawienie” - stwierdza Matka Maria Teresa - „nie różni się od waszego, tak że moje słowa czytać będziecie (przyp. prawdopodobnie) jak interesujące sprawozdanie, które w zasadzie was nie dotyczy. Nie, tym rozważaniem konfrontuję was z pytaniem, czy w moich doświadczeniach nie potraficie rozpoznać swoich własnych przeżyć.”

Dalej Matka Maria Teresa zwraca się do Was i do mnie jako czytelników tych słów i rozważań: „Jeśli rozważanie to i wszystkie wcześniejsze rozważania w książkach, mają stać się dla Was rachunkiem sumienia i prowadzą do zmiany postawy wobec bliźniego,



Przeor Generalny ks. Karl-Heinz Haus, *1933, święcenia kapłańskie 25 lipca 1961 z rąk ks. bpa Johannesesa Pohlschneidera w kościele pw. św. Anny w Düren, proboszcz regionalny, dziekan w Mechemich, ponad 20 lat towarzysz i kierownik duchowy Matki Marii Teresy.

wtedy także i dla Was lektura Pisma św. stanie się codzienną modlitwą.”¹

Dzisiejsze rozważanie jest spotkaniem z nieprawdą i kłamstwem, które zdarzają się u ludzi, uważanych za szczególnie błogosławionych, okazujących to również na zewnątrz i w zewnętrznych znakach, jak stygmaty na rękach i nogach. Tacy ludzie są zwykle o tym przekonani, że Bóg osobiście do nich przemawia, przekazując osobom trzecim szczególnie zadania.

To, że takie „stygmaty” oraz domniemane „Boże zadania” mogą być jednym wielkim kłamstwem, nie jest w historii Kościoła przypadkiem jednorazowym, aczkolwiek trudnym do zdemaskowania – szczególnie wtedy, gdy popierane są przez przełożonych Kościoła i uznane są za szczególnie prawdziwe.

Powyższa historia przyjęła własną dramatykę, w której nie chodziło o konkretne osoby, lecz o walkę między Bogiem a szatanem. Kto poznał Matkę Marię Teresę i jej nadzwyczajny charyzmat, tego nie dziwi, że rozwiązanie tejże dramatyki możliwe było jedynie poprzez całkowitą miłość do prawdy, która spogląda rzeczywistości w oczy i stara się odkryć brak rzeczywistości i kłamstwa, w których żyje dzisiejszy świat.

„Wiercie mi” - zwraca się Matka Maria Teresa do wszystkich, którzy od razu okazują swój zachwyt - „jeśli spotkaliście kogoś, kto zewnętrznie najwyraźniej obdarzony jest łaską znaków jak stygmaty, to nie najważniejsze jest to, co nadzwyczajne, lecz to miłość jest potwierdzeniem świętości.”

1 Fragment z : Siostra Maria Teresa, „Das Wort Gottes als Offenbarung – Meine Erfahrungen“, „Słowo Boże objawieniem – Moje doświadczenia”, Aschaffenburg, 1980, s. 5.

Impressum

Wydawca: Ordo Communio in Christo
Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich
Website: www.communio.nrw
Mail: info@communio.nrw
Tel.: +49-2443 9814823
Fax: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: Przeor Generalny ks. Karl-Heinz Haus, Mechernich/Niemcy

Współpraca:

dk. Manfred Lang, Mechernich/Niemcy
Thomas Schmitz, Agentur ProfiPress, Mechernich/Niemcy
Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy
Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy
Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy
O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy